PRASOWA 17.

Prasowa Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

POWIAT POZNAŃSKI

ISSN 2544-3925 nr 8/93 11 czerwca 2021 17 gmin powiatu poznańskiego

bip.powiat.poznan.pl powiat.poznan.pl /powiatpoznanski /powiatpoznanski

Powolne wracanie do normalności

Luzowanie obostrzeń w instytucjach kultury sprawiło, że coraz częściej możemy pójść na koncert czy na spektakl. Pierwsza, większa impreza w powiecie poznańskim odbyła się w Centrum Kultury w Przeźmierowie, gdzie wystąpił Paweł Domagała.

Ostatnie miesiące nie były łatwe dla ośrodków kultury. Liczne obostrzenia wynikające z pandemii sprawiły, że miejsca do tej pory tętniące życiem, praktycznie z dnia na dzień opustoszały, a całe życie kulturalne przeniosło się do sieci. – Zarówno my, jak i cała branża związana z kulturą, w ostatnich tygodniach żyliśmy przede wszystkim informacjami na temat aktualnych wytycznych dotyczących funkcjonowania takich placówek jak nasza. Do tej pory zresztą pilnie śledzimy wszystkie rozporządzenia na ten temat – mówi Andrzej Ogórkiewicz, dyrektor Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej w Suchym Lesie.

W prowadzonej przez niego placówce od jakiegoś już czasu odbywają się zajęcia dla dzieci, a wkrótce rozpoczną się półkolonie. – Wszystko odbywa się w określonym reżimie sanitarnym. Warsztaty prowadzimy tylko w pomieszczeniach, które można wietrzyć. Na 25 czerwca planujemy pierwszy po dłuższej przerwie koncert. Zagra u nas Król, którego występ już dwukrotnie odwoływaliśmy. Na widownię wpuścimy tylko połowę widzów. Teoretycznie mogłoby być ich więcej, ale na ten moment nie mamy żadnej możliwości weryfikowania tego, czy ktoś jest już zaszczepiony, czy też nie - dodaje.

− Co jeszcze planujemy? Choćby spektakl pt. „Kłamstwa" w doborowej obsadzie. To będzie już nasze czwarte podejście do tego wydarzenia. Trzy wcześniejsze, z wiadomych powodów, musieliśmy odwołać. I trzykrotnie musieliśmy zwrócić pieniądze za bilety. To tylko pokazuje jak trudno jest nam coś planować. A przecież koncerty czy spektakle z udziałem cenionych artystów trzeba rezerwować z dużym, czasami rocznym wyprzedzeniem. Nie jest to obecnie łatwa sprawa, zwłaszcza biorąc pod uwagę i taki scenariusz, że jesienią pandemia znowu zaatakuje – podkreśla Andrzej Ogórkiewicz.

FOT. GOK SEZAM

Obawy przed kolejnym zamknięciem placówek kulturalnych mają także w Swarzędzu. – Dlatego koncentrujemy się na najbliższych tygodniach, nie snując zbyt dalekosiężnych planów. Tym bardziej, że w najbliższym czasie sporo się u nas będzie działo. Już na początku lipca planujemy Dni Swarzędza, na których wystąpią m.in. Golden Life, Chłopcy z Placu Broni czy też nasi lokalni artyści. W ramach tej samej imprezy zorganizujemy także Festiwal Orkiestr Dętych. Oba te wydarzenia odbędą się w plenerze z odpowiednimi obostrzeniami – zapewnia Filip Przepióra, dyrektor tamtejszego Ośrodka Kultury.

Obostrzenia będą również obowiązywać podczas spektaklu „Cudowna Terapia", który już 12 czerwca odbędzie się w Swarzędzkiej Sali Koncertowej w Zalasewie. – Zgodnie z obowiązującymi przepisami, mogliśmy na to przedstawienie sprzedać tylko połowę biletów. Zapotrzebowanie na wejściówki było jednak tak duże, że w porozumieniu z artystami zdecydowaliśmy się na dwa spektakle tego samego dnia – dodaje. Ograniczona liczba widzów weszła także na koncert Pawła Domagały w Centrum Kultury w Przeźmierowie.

– W tym przypadku było to nieco ponad sto osób – mówi Karina Biała, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Sezam z Tarnowa Podgórnego. - Widać, że ludzie są spragnieni powrotu do normalności, ale mam wrażenie, że część z nich nadal obawia się uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych w zamkniętych pomieszczeniach. Wielu odstraszają też maseczki, które trzeba nosić – dodaje. – Co jeszcze będzie się działo w Sezamie? Cały czas działają u nas warsztaty dla dzieci czy też kino. Na 10 lipca planujemy plenerowy, kameralny koncert Michała Kowalonka, znanego z występów w grupach Snowman oraz Myslovitz. Wkrótce rozpoczniemy też sezon z muzyką kameralną – wylicza Karina Biała.

Gminny Ośrodek Kultury z Tarnowa Podgórnego przed pandemią organizował także duże, cykliczne imprezy, mające swoich wiernych fanów, takie jak BLusowo czy Przegląd Zespołów Folklorystycznych. – Ta druga impreza najprawdopodobniej się odbędzie. BLusowo natomiast postanowiliśmy przełożyć na kolejny rok. Powód? To ma być dziesiąta edycja tej imprezy, a nie chcemy świętować jubileuszu z udziałem zaledwie 250 widzów, bo tylu mogłoby wejść obecnie na koncert. A przecież to festiwal, na który dwa lata temu zjechało się cztery tysiące widzów. Warto więc chyba na nich poczekać – kończy dyrektor Sezamu.

Tomasz Sikorski

Amatorzy grali w piłkę nożną

FOT. ARCHIWUM STAROSTWA POWIATOWEGO W POZNANIU

Osiem drużyn, w tym zespół Starostwa Powiatowego w Poznaniu, wzięło udział w pierwszej edycji Turnieju Piłkarskiego Instytucji Publicznych. – Chcemy, aby to była impreza cykliczna, rozgrywana nawet dwa razy w roku – mówił Paweł Wojtala, prezes Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Turniej odbył się na stadionie, na Golęcinie, tam gdzie na co dzień rywalizują żużlowcy. Na trzech boiskach rozgrywano najpierw mecze grupowe, a później o poszczególne miejsca. – Wiadomo, że jak się wychodzi na murawę, to każdy chce wygrać i każdy daje z siebie wszystko. W tym przypadku wynik nie był jednak najważniejszy. Liczyła się przede wszystkim dobra zabawa oraz integracja środowiska – podkreślał Paweł Wojtala, były zawodnik Lecha Poznań, Widzewa Łódź, Hamburger SV czy Werderu Brema, 12-krotny reprezentant Polski.

Emocji w tym towarzyskim turnieju jednak nie brakowało, także w meczach z udziałem drużyny Starostwa Powiatowego w Poznaniu. – Dla nas to był pierwszy turniej od półtora roku, bo przez pandemię nie było okazji nie tylko do rozgrywania meczów, ale także do trenowania. Dlatego z ogromną radością skorzystaliśmy z zaproszenia do tej rywalizacji, choć jako zespół zdecydowanie lepiej czujemy się w rozgrywkach halowych niż na otwartych boiskach – powiedział Dariusz Fleischer, grający kierownik naszej drużyny.

On i jego koledzy z zespołu w rozgrywkach grupowych trzykrotnie musieli uznać wyższość rywali, ulegając 1:2 Radcom Prawnym, 0:2 Sędziom oraz 1:4 NSZZ Policjantów. - Te porażki sprawiły, że przyszło nam grać o miejsca 5-8. W tych meczach także przeciwnicy okazali się lepsi, bo przegraliśmy 0:3 z ekipą Komorników oraz 1:2 z Urzędem Wojewódzkim. Ostatecznie zajęliśmy zatem ósmą lokatę. Nie załamujemy jednak rąk, bo poziom był dobry, a nam daleko jeszcze do najwyższej formy. I co najważniejsze świetnie się bawiliśmy – podsumował Dariusz Fleischer.

Bramki dla drużyny Starostwa Powiatowego w Poznaniu zdobyli Damian Klakla, Wojciech Kuźlak i Paweł Bocian. To ostatnie nazwisko na pewno jest doskonale znane kibicom piłki nożnej. – Dla mnie to powrót na boisko po ponad rocznej przerwie, ponieważ w czasie pandemii nie było okazji, aby pokopać piłkę. Po tak długiej przerwie głód piłki jest jednak bardzo duży. I to widać na boisku, bo nikt się nie oszczędzał – stwierdził Paweł Bocian, radny powiatu poznańskiego, a w przeszłości zawodnik m.in. poznańskiej Olimpii i Lecha, który ma na koncie 156 spotkań w ekstraklasie.

− Wierzymy, że tak dobry zawodnik będzie nas regularnie wspierał w kolejnych turniejach i meczach – dodał Dariusz Fleischer. Być może następną taką okazją będzie kolejny Turniej Piłkarski Instytucji Publicznych. Ten pierwszy wygrała ekipa Lech Poznań OldBoys. Drugie miejsce zajęli piłkarze NSZZ Policjantów, a trzecie Radców Prawnych. Wszystkie zespoły otrzymały okolicznościowe puchary za udział w turnieju. Największą nagrodą dla wszystkich uczestników było jednak to, że po tak długiej przerwie, ponownie mogli wybiec na boisko.

Tomasz Sikorski

Trwa nabór do szkół

Trwa rekrutacja do szkół ponadpodstawowych na rok szkolny 2021/2022. Do 21 czerwca absolwenci ósmych klas szkół podstawowych mogą składać wnioski o przyjęcie do szkoły. Nabór w powiecie poznańskim i Poznaniu odbywa się elektronicznie na stronie www.nabor.pcss.pl Każdy uczeń ma prawo wyboru sześciu szkół oraz dowolnej liczby oddziałów w tych szkołach. Ze względu na stan epidemii, wnioski można składać: elektronicznie przez „system nabór", listem poleconym lub dostarczając wniosek do skrzynki podawczej w szkole pierwszego wyboru. Uczniowie mają do wyboru: 4-letnie liceum ogólnokształcące, 5-letnie technikum lub 3-letnią branżową szkołę I stopnia. Od 25 czerwca do 14 lipca uczniowie zobowiązani są do uzupełnienia wniosku o przyjęcie do szkoły ponadpodstawowej o świadectwo ukończenia szkoły podstawowej oraz o zaświadczenie o wyniku egzaminu ósmoklasisty. 22 lipca komisje rekrutacyjne przekażą do publicznej wiadomości listy kandydatów zakwalifikowanych i kandydatów niezakwalifikowanych. Od 23 do 30 lipca uczeń zobowiązany jest do potwierdzenia woli przyjęcia oraz przedłożenia oryginału świadectwa ukończenia szkoły wraz z oryginałem zaświadczenia o wynikach egzaminu ósmoklasisty.

Małgorzata Ślęzak

FOT. MACIEJ PAWLIK

Odwiedziliśmy w powiecie...

Długi, czerwcowy weekend i piękna, słoneczna pogoda, na którą tak wszyscy bardzo czekali sprawiły, że wielu mieszkańców powiatu poznańskiego wyjechało na krótkie wakacje. Część z nich zdecydowała się nawet na kąpiel w zimnej wodzie. Tak było na przykład nad jeziorem Skrzyneckim Małym w gminie Kórnik.

Dom, do którego chce się wracać...

1 lipca 2000 roku rozpoczął swoją działalność Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie. - To miejsce, w którym uczestnicy zmagają się ze swoimi słabościami, lecz również, jak nie przede wszystkim, otrzymują wiele zrozumienia oraz bliskości – zapewnia Jerzy Pelowski, kierownik placówki.

Obchodzący właśnie swoje 21-lecie Dom Pomocy Maltańskiej, prowadzony jest przez Fundację na zlecenie powiatu poznańskiego. Placówka dysponuje 25 miejscami pobytu dziennego i przeznaczona jest dla osób z okolicznych gmin. - W zajęciach uczestniczą osoby przewlekle psychicznie chore i niepełnosprawne intelektualnie, w stopniu umiarkowanym i znacznym. U części z nich występują niepełnosprawności sprzężone, autyzm, niepełnosprawność ruchowa, niedosłuch – opisuje Jerzy Pelowski. Kadrę merytoryczną Domu stanowi dwóch pedagogów specjalnych, psycholog, fizjoterapeuta oraz dwóch instruktorów terapii zajęciowej. Wspierają ich specjaliści prowadzący zajęcia malarskie, stolarskie, teatralne, multimedialne, kreatywnego myślenia i aktywnego działania.

Dom Pomocy Maltańskiej to miejsce, w którym każdy może lepiej poznać siebie i drzemiący w nim potencjał.

Jerzy Pelowski
KIEROWNIK DOMU POMOCY MALTAŃSKIEJ

– Dom Pomocy Maltańskiej to miejsce, w którym uczestnicy zmagają się ze swoimi słabościami, lecz również, jak nie przede wszystkim, otrzymują wiele zrozumienia oraz bliskości. Znajomości nawiązane w czasie pobytu w naszym Domu przeradzają się w przyjaźnie na bardzo długie lata. Zaprzyjaźniamy się nie tylko ze sobą, ale też z różnymi formami aktywności dnia codziennego, które nierzadko stają się życiowymi pasjami. Wśród naszych uczestników nie brakuje osób z zamiłowaniem do malarstwa, co wielokrotnie zostało docenione w czasie Powiatowego Zlotu Talentów, a nawet uhonorowane tytułem Talentu Roku. Dziesiątki serwet ręcznie wyszywanych, corocznie znajdują swoich zwolenników na kiermaszach prac artystycznych – opowiada szef placówki.

– Miłość do tenisa stołowego, która z czasem przekształciła się w pasję do gry w bocce z sukcesami w rozgrywkach powiatowych, to kolejny przykład na to, że nasz Dom to miejsce, w którym każdy może znacznie lepiej poznać siebie i drzemiący w nim potencjał. Hasłem przewodnim jest dla nas „DPM – dom, do którego chce się wracać" – dodaje. Wspólnie spędzony czas na zajęciach programowych, to jednak przede wszystkim możliwość rozwijania swoich umiejętności, które później uczestnicy placówki z powodzeniem wykorzystują w swoich domach rodzinnych, dzięki czemu nie raz stanowią źródło miłego zaskoczenia dla pozostałych członków rodziny. Dla wielu Dom w Puszczykowie jest też jedynym miejscem, w którym mogą realizować swoje potrzeby związane z przynależnością oraz akceptacją.

– Wspaniałym zwieńczeniem pracy włożonej w atmosferę, jaka panuje pomiędzy uczestnikami, a kadrą jest zaufanie, którym obdarzamy się wzajemnie. Powiedzenie „znamy się jak łyse konie" często słyszymy z ust naszych podopiecznych. I ono jednak w stu procentach nie oddaje specyfiki życia naszej placówki, nazywanej przez wielu drugim domem. Ważnym aspektem naszej pracy jest holistyczne podejście i wzajemne wsparcie, co stanowi kredo codziennej działalności placówki – zapewnia Jerzy Pelowski. Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie organizuje też szereg cyklicznych imprez dla osób z niepełnosprawnościami o zasięgu regionalnym. Najważniejsze z nich to Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych „Zlot Talentów", Wieczór z Aniołami czy też sportowo-rekreacyjna Malta Strong.

– Prowadzimy również warsztaty artystyczne dla niepełnosprawnych mieszkańców powiatu poznańskiego, podczas których każdego roku, pod kierunkiem profesjonalnych artystów swoje uzdolnienia szlifuje około 20-25 osób z różnymi kategoriami niepełnosprawności. Jeździmy również na obozy rehabilitacyjne, gdzie przez dwa letnie tygodnie „ładujemy akumulatory". Tradycyjnie, na miejsce obozu wybieramy piękne, spokojne i dobrze nam znane Darłówko. To właśnie tam, wśród szumu fal możemy do woli oddawać się błogiemu lenistwu. Dla bardziej aktywnych jest piłka plażowa, turnieje tenisa stołowego, basen, tańce, wyścigi, tory przeszkód i piesze wycieczki… Byli jednak i tacy, którym najwięcej frajdy sprawiał sprint po… pyszne gofry i lody. Najważniejsze jednak zawsze było to, że ten czas spędzaliśmy razem – podsumowuje Jerzy Pelowski.

Tomasz Sikorski

FOT. DOM POMOCY MALTAŃSKIEJ

W tym projekcie dzieci poznają i tworzą teatr

18. finał projektu „Teatr w każdej wiosce" Gminnego Ośrodka Kultury Sezam z Tarnowa Podgórnego przeszedł do historii. To była edycja wyjątkowa, ponieważ z oczywistych względów musiała zostać przeniesiona do internetu.

FOT. DAMIAN NOWICKI

Grupa teatralna z Ceradza Kościelnego

Teatr w Każdej Wiosce to projekt pod każdym względem wyjątkowy. Dzięki niemu prawie w każdej świetlicy wiejskiej na terenie gminy Tarnowo Podgórne działa zespół teatralny. Na cotygodniowych próbach, pod okiem instruktorów, spotykają się młodzi artyści z Baranowa, Batorowa, Ceradza Kościelnego, Jankowic, Kokoszczyna, Lusówka, Lusowa, Przeźmierowa, Rumianka, Sadów, Sierosławia, Tarnowa Podgórnego i Wysogotowa. Później efekty tych prac można obejrzeć podczas wielkiego finału. Ten tegoroczny w całości został przeniesiony do świata wirtualnego.

- Wszystko działo się jednak w czasie rzeczywistym, bo przedstawienia odbywały się na żywo. Jedyne czego brakowało to publiczności na widowni, co dla naszych młodych aktorów było dotąd czymś niespotykanym. Taka forma prezentacji miała też jednak swoje plusy i dawała nowe możliwości. Spektakle prezentowane na na kanale YouTube i Facebooku miały sporo odsłon, a później były jeszcze udostępniane dalej. Mieliśmy nawet widzów ze Stanów Zjednoczonych. Dla wszystkich to była nowość – mówi Magdalena Woźniak z GOK Sezam.

W tegorocznej edycji swoje przedstawienia zaprezentowało trzynaście grup. - W sumie na scenie wystąpiła ponad setka dzieci. Wszyscy wręcz z wypiekami na twarzy czekaliśmy na ten finał, ponieważ w ubiegłym roku, ze względu na pandemię, imprezę musieliśmy odwołać. Tegoroczny finał odbywał się pod hasłem „Ach! Te emocje" i te emocje rzeczywiście było widać. Zarówno na scenie, jak i wokół niej. Dotyczyły one choćby tematów poruszanych w przedstawieniach. Część z nich nawiązywała bowiem do naszej codzienności, tak zmienionej w czasie pandemii – dodaje.

Tematyka spektakli była zresztą bardzo różna. Większość z nich została przygotowana samodzielnie przez dzieci i młodzież, inne były inspirowane już istniejącymi tytułami. Podczas przygotowań dzieciom pomagali nie tylko instruktorzy, ale także kompozytor, choreograf czy scenograf. – Chcemy, aby wszystko było przygotowane jak najbardziej profesjonalnie. Przy tym projekcie zaangażowanych jest naprawdę bardzo dużo osób. „Teatr w każdej wiosce" ma już zresztą swoją markę. Nie wiem, czy nasza impreza jest wyjątkowa, ale rozpoznawalna na pewno – uważa Magdalena Woźniak.

Wyjątkowe jest na pewno to, że zwycięzcami w tym projekcie są wszyscy jego uczestnicy. – U nas nie ma nagród i wyróżnień. Najważniejsze jest to, że dzieci mogą wspólnie działać, uczestniczą w kulturze i realizują swoje teatralne pasje - dodaje. „Teatr w każdej wiosce" ma też na celu podtrzymywać dziecięcą ciekawość świata i pomagać w jego zrozumieniu. Wydarzenie ma charakter artystyczno – edukacyjny i do obu tych elementów instruktorzy przywiązują bardzo dużą wagę. W tym przypadku dzieci i młodzież nie tylko poznają teatr od kuchni, ale też sami go tworzą.

Tomasz Sikorski

Ruszajmy z questami w powiat poznański

Jak sprawić, by niedalekie wycieczki wprawiały nas w zachwyt? Jedną z odpowiedzi będzie: „zmierzyć się z zagadkami czyli z tzw. questami".

To niezwykle ciekawa forma poznawania otaczającego nas świata. To rodzaj gry terenowej, gdzie wierszowane zagadki i mapa prowadzą określonym szlakiem, jednocześnie opowiadając o ciekawych historiach, ludziach i wydarzeniach związanych z tym miejscem. A wszystko to, by na końcu dotrzeć do miejsca ukrycia skarbu – pieczątki.

I taka też jest powiatowa zabawa „Na tropie skarbów z TRAMPkiem i TeniSówką", do której w szczególności zapraszamy najmłodszych, rodziny, grupy przyjaciół. Zadaniem jej uczestników jest przejście dowolnych sześciu questów – szlaków, potwierdzonych pieczątkami na Karcie Przygody. Kartę taką można wydrukować ze strony powiat.poznan.pl/na-tropie-skarbow lub otrzymać w Starostwie Powiatowym w Poznaniu oraz w punktach informacji turystycznej: na Starym Rynku w Poznaniu, w Mosinie, Pobiedziskach lub Puszczykowie.

Po zebraniu sześciu pieczęci koniecznie trzeba się udać do Starostwa Powiatowego w Poznaniu lub do wymienionych punktów informacji turystycznej po… odbiór upominku. – W naszej zabawie nie ma ograniczeń wiekowych. Potrzebna jest za to chęć poznania okolicy. A na wytrwałych detektywów czekają ciekawe zestawy powiatowych gadżetów – zachęca opiekun zabawy Natalia Siejek z Wydziału Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

W powiecie poznańskim funkcjonuje obecnie szesnaście questów opracowanych przez Pracownię Krajoznawczą Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu lub przez poszczególne obiekty. Są to zarówno questy piesze jak i samochodowe. – Z zabawą „Na tropie skarbów" wystartowaliśmy w czerwcu 2019 roku, a w lipcu odwiedzili nas pierwsi questowi pogromcy czyli „Drużyna Piotr i Adam". Rozwiązali oni aż dziesięć powiatowych questów - dodaje Natalia Siejek.

– Dla nas była to świetna zabawa, choć czasami nogi trochę bolały – przyznał wtedy 12-letni Adam. A co podobało się najbardziej? – Spore wrażenie na pewno zrobił na nas Pałac Jankowice z otaczającym go pięknym parkiem. Równie miło wspominamy wyprawy do Murowanej Goślin czy Owińsk – dodał Piotr Macioszczyk. Obaj panowie stanowią zgrany duet, który od 2013 roku przeszedł w sumie 88 questów.

– Niedawno mieliśmy okazję poznać także Annę Losiak, która przeszła około 250 gier terenowych, w tym także te z powiatu poznańskiego. Pierwszym rozwiązanym questem pani Ani był ten z kórnickiego arboretum. - To quest, który w zeszłym roku znalazł się wśród najpopularniejszych edukacyjnych gier terenowych w Polsce – mówi Natalia Siejek.

FOT. ANNA SKALSKA

– Questy pozwalają lepiej poznać powiat. Jest pewnie wiele osób, których znajomość tego regionu ogranicza się do Kórnika i Rogalina. A przecież jest tutaj wiele ciekawych miejsc, które powinno się zobaczyć. Zapewniam, że warto się wybrać do Buku czy Stęszewa i dowiedzieć się na ich temat czegoś więcej. Dzięki questom dotarłam także do wielu ciekawych miejsc w całej Polsce, które najczęściej są omijane przez turystów. Poznałam też wielu wspaniałych ludzi – wspominała Anna Losiak. Ruszajmy zatem w powiat poznański…

Anna Jaworska

Razem z latem czeka rzeka...

„Lato, lato, lato czeka/ Razem z latem czeka rzeka/ Razem z rzeką czeka las/ A tam ciągle nie ma nas". Popularna wakacyjna piosenka sprzed lat to idealny wstęp do opowieści o tym, jak to pod Poznaniem można nieźle… popłynąć.

FOT. ARCHIWUM WARTA WEŁNA TRAVEL

Latem temperatura sprzyja pływaniu, a oferta rzecznych atrakcji jest zdecydowanie największa. Liczni amatorzy wypoczynku nad wodą pojawiają się wtedy nie tylko na rzekach, ale i w wielu miejscach nad Wartą: na plaży miejskiej w Luboniu, marinie w Czerwonaku czy na Przystani Kowale w Obornikach.

Wartą warto

Warta, która stanowi wodny kręgosłup okolic Poznania, jest jednocześnie częścią szlaku Wielkiej Pętli Wielkopolski. Na trasie znalazł się cały szereg przystani i marin: od Kotowa, przez Marinę Śrem, Jaszkowo, Rogalinek, Puszczykowo, przystanie w Poznaniu, AKWEN Marinę w Czerwonaku, nowo otwartą Przystań Owińska, Bindugę w Mściszewie po przystanie w Obornikach i Stobnicy. A czym można pływać? Najpopularniejsze są kajaki. Długość spływów można planować elastycznie, wykorzystując dostępne przystanie.

Popularną propozycją jest trasa z Puszczykowa do Poznania, zwana Kajakową Linią Turystyczną. Do końca września, na chętnych czekają cykliczne spływy, organizowane w ramach Aktywnego Lata w Czerwonaku. W Poznaniu jedną z ciekawszych letnich atrakcji jest wodny tramwaj. Rejsy podobnej, lecz nieco mniejszej jednostki planuje się w wakacyjne soboty na trasie Czerwonak – Owińska – Czerwonak. Dodatkową atrakcją tych wycieczek będą spacery z przewodnikiem po Owińskach. Niezwykłych wrażeń dostarcza też tygodniowy rejs po Warcie mieszkalną łodzią motorową. Prowadzenie takiej „łódki" nie wymaga specjalnych uprawnień, potrzebne jest jedynie krótkie przeszkolenie.

Wiele różnych wodnych aktywności oferują Oborniki. Miasto u ujścia Wełny do Warty może pretendować do tytułu wodnej stolicy aglomeracji poznańskiej. Na miejscu można wynająć galary, czyli płaskodenne jednostki silnikowe z miejscem na kilkanaście osób, wzorowane na historycznych łodziach rzecznych, oraz równie atrakcyjne Wartotratwy. Lokalną specjalnością są tratwy kajakowe – kajaki połączone platformą, na której można się opalać, uciąć sobie drzemkę albo zorganizować grilla. Można też odbyć wyprawę tratwiano-rowerową, płynąc Wartą do Stobnicy, a wracając bezpieczną drogą rowerową skrajem Puszczy Noteckiej.

Górsko na nizinach

Podpoznańską rzeką numer dwa jest Wełna. Jej dolina słynie z malowniczych krajobrazów. Meandrująca wśród lasów rzeka tworzy naturalne spiętrzenia i płytkie rozlewiska. Miejscami Wełna przypomina rasową rzekę górską, więc w czasie spływu emocji nie brakuje. Pod koniec trasy na kajakarzy czekają dodatkowe atrakcje, gdy nad ich głowami przelatują goście Parku Linowego Adrenalina, którzy odważyli się na zjazd tyrolski na drugi brzeg. Nieco dalej, można odpocząć w Łazienkach Obornickich. W kierunku wyspy rzecznej prowadzi stamtąd ścieżka poznawcza „Woda i ryby". Na jej trasie znalazły się gry i plansze edukacyjne, prezentujące mieszkańców rzeki, którzy głosu nie mają. Ujściowy odcinek Wełny to dla nich ważne miejsce – jeden z nielicznych rezerwatów ichtiologicznych w Polsce.

Małe jest piękne

Tegoroczna mokra wiosna sprzyjała kajakarzom, którzy pojawili się na rzadziej wykorzystywanych rzekach – Głównej, Cybinie czy Wirynce. W ofercie lokalnych firm kajakowych częściej pojawiają się inne trasy, na przykład spływ Samicą Stęszewską ze Starego Dymaczewa do Warty, z widokami na mosińskie kamienice, Wieżę Obrabad i Galerię Sztuki w dawnej synagodze. Można również płynąć całą trasę Kanałem Mosińskim rozpoczynając wycieczkę w rejonie Borkowic, a nawet Kościana. Szczególnie atrakcyjny jest odcinek poniżej Mosiny, gdzie w wodzie zalegają liczne powalone drzewa.

Na kilkugodzinne spływy nadają się też rzeczki Kopel (Kopla) i Głuszynka. Najwytrwalsi mogą wystartować nawet w Zaniemyślu, wtedy najpierw popłyną przez ciąg jezior, a cała trasa może zająć nawet dwa dni. Spływ można też rozpocząć od miejsca połączenia obu rzeczek w rejonie Kamionek. Mimo, że trasa wiedzie w pobliżu gęsto zabudowanych miejscowości, to dolina pozostała tu prawdziwą enklawą dzikiej przyrody. Kopel, podobnie jak Kanał Mosiński, kończy swój bieg w Warcie, więc spływ można kontynuować dokąd nas tylko rzeka, kajak i fantazja poniosą.

Piotr Basiński

Powstaje biblioteka zapachów

Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Dla Dzieci Niewidomych w Owińskach nie ustaje w pomysłach nad uatrakcyjnieniem nauki dla swoich wychowanków. – Po raz kolejny nasza placówka może się pochwalić czymś, czego nie ma nigdzie w Europie, a z tego co wiem, to także na świecie. Mowa o powstającej Bibliotece Zapachów, którą wymyślili nasi uczniowie podczas zdalnego nauczania – mówi Marek Jakubowski z Ośrodka w Owińskach.

Biblioteka Zapachów poprzez stymulację zmysłu węchu pomoże rozwijać kompetencje poznawcze osób niewidomych. – Na ten moment zgromadziliśmy przeszło sześć tysięcy różnego rodzaju zapachów. Trwają prace nad ich segregacją i opracowaniem. Od września dzieci będą pracowały na specjalnych zestawach różnego typu zapachów. Zajęcia będziemy prowadzili według opracowanej przez nas metodyki z aromaterapii. Będą to zajęcia zarówno o charakterze rewalidacyjnym jak i stricte edukacyjnym – dodaje.

Dodajmy, że gotowe są już projekty elementów piwnic w Ośrodku, gdzie powstanie Biblioteka. Podobnie jak działające przy placówce Muzeum Tyflologiczne czy też Park Orientacji Przestrzennej będzie ona dostępna dla wszystkich chętnych, a nie tylko dla wychowanków Ośrodka.

Dariusz Klincewicz

Turyści wracają na szlaki

- Pandemia i obostrzenia z niej wynikające nieco zmieniły turystykę – mówi Eugeniusz Jacek, prezes Oddziału Środowiskowego PTTK Poznań „Nowe Miasto" im F. Jaśkowiaka oraz Koła PTTK „Łaziki" przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Swarzędzu.

W ubiegłym roku z osiemnastu rajdów ogólnych, organizowanych przez poznański Oddział, udało się przeprowadzić tylko trzynaście. – A to i tak niezły wynik. Na bieżąco musieliśmy bowiem dostosowywać się do panującej sytuacji. Mety rajdów organizowaliśmy na otwartym powietrzu, trudno też było zorganizować choćby stoły do wspólnych posiłków. Czasami trzeba było improwizować i przekładać imprezy. Rajd „Witamy Wiosnę" przeprowadziliśmy dopiero w… lipcu – uśmiecha się Eugeniusz Jacek.

Przez pandemię spadła także liczba uczestników poszczególnych imprez turystycznych. – Ludzie po prostu bali się wyjść z domu. W rajdzie „Witamy Jesień w Wierzenicy" zazwyczaj brało udział ponad 200 osób, a w ubiegłym roku była ich tylko setka. Inna sprawa, że przez liczne obostrzenia musieliśmy ograniczyć liczbę uczestników. Dotyczyło to przede wszystkim tras autokarowo-pieszych – dodaje prezes, który jednak jest pewien, że turyści wrócą na trasy. – Ludzie nie zrezygnowali z turystki, oni po prostu uprawiali ją w mniejszych grupach – zapewnia.

Frekwencja na imprezach turystycznych wraca zresztą do normy. – Na rajd „Witamy wiosnę na Szlaku Kościołów Drewnianych" z metą w Kicinie mieliśmy 140 zgłoszeń. Co warte podkreślenia, zauważyliśmy bardzo duży wzrost zainteresowania taką formą spędzenia wolnego czasu wśród osób starszych. I to cieszy. Jak i to, że w naszych imprezach uczestniczą zarówno przedszkolaki jak i 80-latkowie – mówi Eugeniusz Jacek, który zachęca wszystkich miłośników wszelkiego rodzaju aktywności do udziału w wakacyjnych rajdach.

– Do tej pory w okresie wakacyjnym nie organizowaliśmy większych rajdów. Nauczeni jednak ubiegłorocznym doświadczeniem oraz obawą przed jesiennymi, kolejnymi już obostrzeniami postanowiliśmy to zmienić. I tak, 3 lipca organizujemy „Pędziwiatr Wiosenny" z metą w Zborowie w gminie Dopiewo, a 24 lipca zapraszamy na rajd „Wielcy Wielkopolanie". Tym razem będzie on poświęcony Przemysłowi II, a jego metę zorganizujemy w Rogoźnie. 28 sierpnia planujemy „Ogólnopolski Nadwarciański Rajd Honorowych Dawców Krwi i Sympatyków" i wycieczkę na Szlak Piastowski – kończy prezes.

FOT. ARCHIWUM E. JACEK

Eugeniusz Jacek w towarzystwie młodych miłośników turystyki

Tomasz Sikorski

Film na wieczór

„Obiecująca. Młoda. Kobieta"

W końcu wracamy. Kinomaniacy pewnie nie mogą się już doczekać tych emocji, które są obecne tylko w sali kinowej. Na początek polecam czarny thriller komediowy napisany, wyprodukowany i wyreżyserowany przez Emerald Fennell pt. „Obiecująca. Młoda. Kobieta". Bohaterka filmu o imieniu Cassie, co weekend udaje zbyt pijaną, żeby ktoś się nią zaopiekował… Wszyscy zawsze mówili o Cassie, w tej roli Carey Mulligan, że to obiecująca młoda kobieta... Ale zdarzyło się coś, co brutalnie zmieniło jej przyszłość. W jej życiu nic nie jest tym, na co wygląda. Jest niezwykle bystra, kusząco przebiegła, a nocami prowadzi sekretne, podwójne życie. A teraz, dzięki niespodziewanemu spotkaniu, Cassie otrzymuje szansę, by rozliczyć się z przeszłością. I na pewno tę szansę wykorzysta. Oskar za scenariusz.

Agata Klaudel-Berndt
Kultura Tarnowa

Płyta dnia

Marillion „Seasons End"

Nie ma zespołu, którego fani byliby bardziej podzieleni w ocenie dorobku grupy. Dla jednych Marillion kończy się na „Clutching At Straws", a dla innych dopiero okres ze Steve Hogarthem przyniósł potrzebne stylistyczne zmiany. Ja osobiście, o ile do dzieł ery fishowskiej wracam częściej, to jednak pozostaję pod dużym wpływem albumów nagranych już po roku 1989. Istnieje jednak płyta stanowiąca dzieło w doskonały sposób łączące oba te światy - „stare" Marillion z nadchodzącym „nowym". Chodzi oczywiście o „Seasons End". Jest to płyta elegancka i przepiękna muzycznie. Wciąż mamy tu stricte progresywne zacięcie, od którego w późniejszym czasie Marillion zacznie odchodzić, ale połączone z łagodnością, której na płytach z Fishem brakowało.

Jakub Kozłowski
Wydawnictwo In Rock

Gra na weekend

Calico

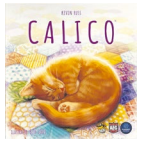

Calico to gra abstrakcyjno-logiczna, w której rozgrywka polega na… uszyciu kołderki. Aby to osiągnąć układa się kafelki, przedstawiające skrawki materiałów w różnych kolorach i wzorach, a następnie umieszcza się je na swojej planszetce. Na każdej planszetce znajdują się trzy kafelki projektów, które zapewnią graczowi punkty po spełnieniu warunków potrzebnych do ich zdobycia. Układając materiały we wzory, można przyciągnąć uwagę milusińskich kotków, a na kolorowych łatkach można przyszyć guziki. Gracz, którego kołderka zdobędzie najwięcej punktów za zrealizowane projekty, koty oraz guziki – zostaje zwycięzcą. Bardzo ciekawa, ładna, a także wymagająca pozycja wśród gier planszowych. By zapunktować musimy czasami nieźle pokombinować...

Tomasz Skoracki
Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych Kości

Książka tygodnia

Mira Marcinów „Bezmatek"

Tytułowy bezmatek to stan w ulu, w którym nie ma pszczelej matki, co oczywiście jest zagrożeniem dla roju, stanem osłabiającym rodzinę. Taki właśnie stan dotknął narratorkę tej książki. Poznajemy ją, gdy umiera jej matka, a później towarzyszymy jej w przeżywaniu żałoby. Krótkie rozdziały, a nawet pojedyncze zdania, którymi posługuje się autorka – dobrze oddają emocje i sposób myślenia o śmierci. Autorka kreśli wiele obrazów swojej matki, ich trudnych relacji. Książkę mimo trudnego, smutnego tematu, czyta się dobrze, choć autorka chce konserwatywnego czytelnika szokować i wprowadza temat coming-outu. Dobra propozycja dla czytelników szukających ambitniejszej lektury.

Anna Walkowiak-Osowska
Biblioteka Publiczna w Swarzędzu

To sport dla każdego, ale trzeba być wytrwałym

W Pobiedziskach, przy tamtejszym Ośrodku Sportu i Rekreacji, coraz prężniej działa sekcja łucznicza. – Regularnie trenuje u nas ponad trzydzieści osób, w różnym wieku. Od 10-latków po osoby, które skończyły już 50 lat, bo też to sport dla każdego – zapewnia Mariusz Dietrich.

FOT. AGNIESZKA HYZY (X2)

To właśnie on sprawił, że łucznictwo pojawiło się w Pobiedziskach. – Na co dzień jestem wiceprezesem do spraw sportowych oraz trenerem w KS Leśnik Poznań. Mieszkam jednak pod Pobiedziskami i pewnego dnia uznałem, że warto byłoby zainteresować tym sportem mieszkańców mojego rodzinnego miasta. I to się udało, bo trafiłem na wyjątkowo przyjazny grunt. Współpraca z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji od samego początku, to jest od około trzech lat, układa się wręcz rewelacyjnie. Już po dwóch miesiącach od naszej pierwszej rozmowy zorganizowaliśmy inauguracyjne zajęcia. Bardzo przychylne są nam także władze miasta, które przekazały nawet teren pod tory łucznicze – podkreśla Mariusz Dietrich.

Te tory powstały tuż przy Skansenie Miniatur oraz Grodzie Pobiedziska. – To wręcz wymarzona lokalizacja. Choćby dlatego, że tamtejszy teren z naturalnymi wałami, był jakby stworzony pod tor łuczniczy. Do tego to ciche, spokojne miejsce, otoczone zielenią z przylegającym tuż obok stawem. Jakby tego było mało, mamy wyjątkowych sąsiadów, bo w Grodzie Pobiedziska funkcjonuje przecież grupa rekonstrukcyjna piastowskich wojów, w której nie brakuje… łuczników – uśmiecha się szkoleniowiec. Pobiedziska szybko też stały się ważnym punktem na łuczniczej mapie regionu. To właśnie tam zorganizowano ostatnio mistrzostwa Wielkopolski i zawody o Puchar Wielkopolski. Swoje konsultacje mieli tam także najlepsi młodzicy z regionu.

Młodzi zawodnicy sekcji z Pobiedzisk odnoszą już też sukcesy. Warto przy tym jednak dodać, że wszyscy oni w oficjalnych zawodach strzelają na licencji poznańskiego klubu. – Tworzenie od podstaw klubowych struktur wiązałoby się z dużymi kosztami. Bazę mamy zatem w Pobiedziskach, tam trenujemy, ale każdy z naszych zawodników jest też zarejestrowany w KS Leśnik. To wygodne rozwiązanie – przekonuje Mariusz Dietrich, który jest wychowankiem trenera Leszka Walkowiaka i posiada wieloletnie doświadczenie w pracy zarówno z dziećmi jak i dorosłymi. – W klubie trenuje ponad trzydziestu zawodników. W tym gronie są osoby uprawiające łucznictwo rekreacyjnie, ale też mamy grupę sportową, rywalizującą w oficjalnych zawodach – mówi.

– W tym gronie wyróżniają się zwłaszcza młodzicy. Na niedawnych mistrzostwach Wielkopolski i w zawodach pucharowych z bardzo dobrej strony pokazał się Wacław Dziwiec. Równie dobrze spisuje się Jaś Michalak. To 14-latkowie, którzy na co dzień rywalizują ze sobą i dzięki temu systematycznie podnoszą swoje umiejętności. Na wyróżnienie na pewno zasługuje juniorka młodsza Weronika Woźniak, która na niedawnym Pucharze Wielkopolski stoczyła kapitalną walkę o pierwsze miejsce. W barażach razem z rywalką trafiły w dziesiątkę i o wyłonieniu tej lepszej decydowały milimetry. To była iście mistrzowska rozgrywka, w której lepsza okazała się rywalka – wspomina szkoleniowiec. – Trenują u nas także starsi zawodnicy. Nie brakuje takich, którzy skończyli 50 lat – dodaje Mariusz Dietrich.

Bo też jego zdaniem, łucznictwo można uprawiać niemal w każdym wieku. – Polski Związek Łuczniczy sugeruje, aby dzieci rozpoczynające szkolenie miały minimum 10 lat. Jest to związane choćby z ich rozwojem fizycznym, bo do strzelania z łuku potrzebna jest siła. Ja twierdzę, że lepiej byłoby, gdyby do klubu trafiały dzieci mające 10 i pół, a nawet 11 lat. Te pół roku bardzo często robi bowiem dużą różnicę – uważa trener. – I choć siła oraz „celne oko" są niezbędne w tym sporcie, to jednak warto pamiętać, że łucznictwo jest przede wszystkim dyscypliną typowo techniczną. A technikę wyrabia się przez ilość oddanych strzałów. Liczy się zatem wytrwałość. Dlatego też ten sport można uprawiać przez długie lata. Osoby starsze mogą to robić strzelając z mniejszych odległości – dodaje.

> *I choć siła oraz „celne oko" są niezbędne w tym sporcie, to jednak warto pamiętać, że łucznictwo jest przede wszystkim dyscypliną typowo techniczną.*
>
> **Mariusz Dietrich**
> KS LEŚNIK POZNAŃ

Te odległości w przypadku rywalizacji czysto sportowej są dokładnie określone. W hali zawodnicy ustawiają się na 18. metrze. Na otwartych torach odległość od tarczy uzależniona jest od kategorii wiekowej. Młodzicy strzelają z 20 i 40 metrów, juniorzy z 60, a seniorzy z 70 metrów. Na tym dystansie walczy się też o medale mistrzostw świata czy też na igrzyskach olimpijskich. Łuki, z których strzelają najlepsi kosztują ok. 10-12 tysięcy złotych. – Sprzęt, którego używa zdecydowana większość zawodników można już jednak kupić za 1,5 tysiąca złotych. Do tego dochodzą strzały. Łucznictwo trudno zatem uznać za sport szczególnie drogi. Wręcz przeciwnie – uważa Mariusz Dietrich. Warto więc spróbować swoich sił i choć na chwilę poczuć się niczym Robin Hood lub elf Legolas.

Tomasz Sikorski

Juniorzy dwa razy na podium

Zawodnicy Alfy-Vector Tarnowo Podgórne zdobyli złoty medal w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów w kręglarstwie klasycznym. Zespół z powiatu poznańskiego tytuł zapewnił sobie jeszcze przed ostatnią serią spotkań. Złota drużyna, którą prowadził trener Dawid Strzelczak, grała w składzie: Tomasz Byliński, Jakub Cwojdziński, Artur Dziamski, Marta Stachowiak, Patryk Dworczyk oraz Michał Bonk. Medal dla Alfy-Vector zdobyła również Jagoda Dziamska, która zajęła trzecie miejsce podczas mistrzostw Polski juniorów w sprintach i tandemach mieszanych, które odbyły się na wronieckiej kręgielni. Reprezentantka klubu z Tarnowa Podgórnego wywalczyła brązowy krążek w konkurencji indywidualnej oraz ustanowiła nowy rekord Polski w sprintach, który na ten moment wynosi 216 pkt. ***(ts)***

Dziewczyny na medal

W Gdańsku odbył się turniej finałowy mistrzostw Polski juniorek młodszych w unihokeju. Znakomicie w tych zawodach zaprezentowały się zawodniczki UKS Radzevia Radzewo, które sięgnęły po brązowy medal i tym samym powtórzyły swój wynik z ubiegłego roku. – Tamten sukces smakował jednak zupełnie inaczej, bo rozgrywki, ze względu na pandemię, zakończono praktycznie w trakcie sezonu i tak naprawdę nie mieliśmy nawet okazji, aby wspólnie nacieszyć się tym, co osiągnęliśmy. Teraz było zupełnie inaczej, bo na medal dziewczyny zapracowały podczas turnieju finałowego, po którym odbyła się uroczysta ceremonia wręczania medali – opowiada Karol Niemier, trener zespołu.

Podczas turnieju w Trójmieście dziewczyny radziły sobie wręcz rewelacyjnie, pokonując 6:0 połączone siły Spartakusa Sicienko i Feniksa Kramarzyny, 4:3 drugi zespół Olimpii Osowa Gdańsk oraz 3:2 Jedynkę Orzysz. Starcie z pierwszą drużyną Olimpii Osowa Gdańsk zakończyło się wygraną rywalek 10:0, a w pojedynku z Jedynką Trzebiatów padł remis 4:4. – Olimpia była poza zasięgiem pozostałych ekip. To zupełnie inna liga. Dziewczyny tam występujące na co dzień grają w rozgrywkach seniorek i jadąc do Gdańska wiedzieliśmy, że możemy powalczyć jedynie o wicemistrzostwo – mówi szkoleniowiec.

I to wicemistrzostwo było na wyciągnięcie ręki. – Zdobyliśmy tyle samo punktów co Jedynka Trzebiatów, a w naszym bezpośrednim meczu był remis. W samej końcówce tego spotkania mieliśmy okazję, aby rozstrzygnąć je na swoją korzyść, ale zabrakło trochę szczęścia i dokładności. Skończyło się więc na brązowym medalu, który przed rozpoczęciem turnieju wzięlibyśmy w ciemno. Nie ma więc sensu teraz narzekać – podkreśla Karol Niemier. Prowadzony przez niego zespół w zdecydowanej większości stanowiły byłe uczennice Szkoły Podstawowej w Radzewie. – Unihokej jest u nas sportem numer jeden. Trenują go już nawet dzieci z zerówki – dodaje trener i nauczyciel.

UKS Radzevia powstała właśnie na bazie znakomitych wyników uzyskiwanych przez uczennice tamtejszej szkoły. – W ogólnopolskich rozgrywkach szkolnych dziewczyny zajęły trzecie miejsce i wręcz wymusiły na mnie, abym założył klub. I tak to się zaczęło. To był 2016 rok. Na ten moment, zdecydowanie najmocniejszy zespół mamy w juniorkach młodszych. Pozostałe roczniki rywalizują na szczeblu wojewódzkim. W przyszłym sezonie, po raz pierwszy w historii, zgłosimy do rozgrywek drużynę juniorek starszych. Chcemy, aby dziewczyny się ogrywały, nawet kosztem tego, że na początku mogą przegrywać – mówi Karol Niemier.

Wcale tak jednak być nie musi, bo w klubie nie brakuje utalentowanych zawodniczek. Po turnieju finałowym w Gdańsku wybrano drużynę gwiazd, w której znalazły się bramkarka Roksana Bazanowska i środkowa Zofia Brylewska. Ta druga z ośmioma golami była też najskuteczniejszą zawodniczką imprezy. To tylko pokazuje, że potencjał jest...

Tomasz Sikorski

FOT. UKS RADZEVIA RADZEWO

Młodzi tenisiści stołowi po raz pierwszy grali o mistrzostwo powiatu

W Luboniu odbyły się indywidualne mistrzostwa powiatu poznańskiego w tenisie stołowym. – To pierwsza edycja tej imprezy. W zawodach rywalizowały dziewczęta i chłopcy w trzech kategoriach wiekowych. Na sześciu stołach o statuetki, dyplomy i atrakcyjne nagrody rzeczowe walczyli młodzicy, kadeci i juniorzy. – Podstawowym celem tej imprezy jest popularyzacja naszej dyscypliny sportu. Poza tym chcemy też zachęcić tych najzdolniejszych z nieco mniejszych ośrodków do bardziej regularnych treningów – mówił trener Piotr Ciszak, trener LKTS Luveny Luboń, najmocniejszego klubu w regionie.

Gospod,arze okazali się zresztą mało gościnni, bo całkowicie zdominowali rozgrywki w gronie młodzików. Triumfowali tam Natasza Adamczyk oraz Kacper Zroll. Ta pierwsza kilka dni temu zdobyła dwa brązowe medale mistrzostw Polski żaczek i choć w Luboniu rywalizowała ze starszymi koleżankami, to jednak nie miała sobie równych. – To bardzo utalentowana i pracowita zawodniczka – chwali wychowankę lubońskiego klubu szkoleniowiec. Ze starszymi rywalami grał także Kamil Kostyk, który jest jeszcze młodzikiem, a w mistrzostwach powiatu wygrał kategorię juniorów.

– Kamil przygotowuje się do mistrzostw kraju młodzików i chcieliśmy go sprawdzić w konfrontacji z bardziej wymagającymi przeciwnikami. Jak widać poradził sobie znakomicie – mówi Tadeusz Nowak, prezes LKTS Luboń i jednocześnie szef Wielkopolskiego Związku Tenisa Stołowego. Zawodnicy spoza Lubonia jedynie w kategorii kadetów musieli uznać wyższość swoich koleżanek i kolegów z innych klubów. A konkretnie z jednego klubu, bo w tej grupie wiekowej triumfowali Lena Kasprzak i Krzysztof Matkowski z Kleszczewa.

Oprócz młodych graczy z tych dwóch, wymienionych już ośrodków, w mistrzostwach grali jeszcze zawodnicy z Mrowina, Gowarzewa, Gruszczyna i Przeźmierowa. – W sumie przy stołach pojawiło się 41 zawodniczek i zawodników. Poziom turnieju był bardzo zróżnicowany, ale wszyscy podkreślali, że taka impreza jest potrzebna i warto ją organizować cyklicznie. Warto też dodać, że zawody odbyły się w Dniu Dziecka i wszyscy uczestnicy jeszcze przed zawodami otrzymali słodkie upominki – podkreśla Tadeusz Nowak. Turniej w Luboniu odbył się przy wsparciu m.in. powiatu poznańskiego.

Tomasz Sikorski

Wydawca: Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu (redaktor naczelny: Andrzej Wróblewicz); **Druk:** Drukarnia Agora, ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa-Białołęka
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.

Opowiadamy co w powiecie
www.powiat.poznan.pl